







Ex libris  
C. Dulak  
1175

Konstanty Wojciechowski.

MŁODOŚĆ  
STANISŁAWA KONARSKIEGO

(1700—1725.)



**WE LWOWIE.**

Nakładem „Czasopisma Akademickiego“.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego, Rynek L. 9.

**1895.**

1109

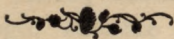
*Kochanemu Wileśowi  
Polnemu  
autor*

Konstanty Wojciechowski.

—*v*—

**MŁODOŚĆ**  
**STANISŁAWA KONARSKIEGO**

(1700—1725.)



**WE LWOWIE.**

Nakładem „Czasopisma Akademickiego“.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego, Rynek L. 9.

**1895.**



270308

Praca czytana na seminaryum dla historii  
literatury polskiej prof. Romana Pilata.



Jerzy Gryf Konarski, miecznik sandomierski, był potomkiem możnej i starożytnej rodziny, która za czasów Władysława Jagiellończyka od posiadłości Konary Wielkie miała przybrać swe nazwisko. Przodków Jerzego, osiadłych w województwie sandomierskiem, zaszczycała Rzeczpospolita licznymi godnościami, i dopiero Jan, dziad Jerzego, wstąpił w XVI. w. do szeregów wojskowych w Brandemburgii, a za przykładem ojca, Jan, zaciągał się do rozmaitych armij, aż zdobywszy stopień pułkownika, powrócił do Polski i stale tu zamieszkał. Czterej bracia Jerzego nie sprzeciwili się tradycji żołnierskiej, jaka się już poczęła w rodzie Konarskich zagnieźdzać i wszyscy poświęcili się służbie wojskowej. a tylko sam Jerzy zagospodarowawszy się, pojął jako małżonkę Helenę Czermińską<sup>1)</sup>, córkę Łukasza z Czermina Czermińskiego, wnuczkę (po matce) Piotra Aleksandra Tarły późniejszego biskupa kijowskiego, a od roku 1722. biskupa poznańskiego. Z sześciu synów i dwóch córek składało się potomstwo Jerzego i Heleny. Majątek rodzinny był już teraz szczupły, więc też nie pozostawało wnukom możliwych ongiś Konarskich nic innego jak wybór między zbroją żołnierską a szatą zakonną. Do klasztoru wstąpiła nawet starsza córka Jerzego, przywdziewając strój panien Franciszkanek — w Chęcinach; młodsza Joanna, wyszła za mąż za Odrowąża Kietlińskiego, sędziego radomskiego. Z sy-

---

<sup>1)</sup> Ks. Łopacki podaje fałszywie imię żony Jerzego: Małgorzata. (*Pszczoła polska. Lwów 1820.*: Wiadomość biograficzna o życiu i pismach X. Stanisława Konarskiego.)

nów Jerzego dwóch tylko uniknęło murów klasztornych lub zawodu wojskowego. Najstarszy, Michał, doszedłszy do wieku, począł szybko postępować w godnościach i już w roku 1730. był jako kasztelan wiślicki i starosta bachtyński deputatem na Trybunał koronny, z czasem zaś został kasztelanem sandomierskim. Dwaj z kolei młodsi bracia Michała, Stanisław i Władysław, znani pod przybranymi zakonnymi imionami Antoniego i Ignacego, wstąpili do klasztoru Pijarów i tu w krótkim stosunkowo czasie doszli do dość wpływowego stanowiska. (Janocki: Lexicon.) Bogusław wybrał stan żołnierski; zaciągnął się w szeregi wojskowe i widocznie odznaczał się w swoim zawodzie, gdyż doszedł do stopnia majora. Piąty z kolei syn Jerzego, Stefan, miał się cały poświęcić zajęciom gospodarczym, najmłodszym zaś z potomków płci męskiej był Hieronim znany później pod imieniem Stanisława.

Nie znamy dokładnie ani czasu, ani miejsca urodzenia przyszłego reformatora szkolnictwa. Janocki podaje tylko ogólnikowo początek r. 1700. jako datę urodzin bez wymieniania dnia lub miejsca<sup>2)</sup>; podobnie czyni Krajewski<sup>3)</sup> i w ślad za obydwoma wymienionymi biografami postępujący Albertrandy<sup>4)</sup>. Ten ostatni dorzuca niejako od siebie wiadomość, że miejscem rodzinnem Stanisława była wieś ojczysta «Zarzyce w województwie krakowskiem». Ponieważ Bielski w dziele swem *Vita pialistica* zamieścił wzmiankę zupełnie analogiczną (*in palatinatu Cracoviensi, villa Zarzyce... natus*), a nadto sprecyzował jeszcze dokładnie datę urodzin, wymieniając jako dzień tychże 30. września (1700)<sup>5)</sup>, przeto

<sup>2)</sup> Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen, herausgegeben vom Canonico und Bibliothecario Janozki, Erster Theil. Breslau 1755 (str. 72).

<sup>3)</sup> Pochwała Stanisława Hieronima Konarskiego w Warszawie 1783. Przypisy historyczne do pochwały St. Konarskiego (str. 100).

<sup>4)</sup> Dziennik wileński. T. VI. R. 1817 w Wilnie. Opisanie medalu Stanisława Konarskiego z wykładem historyczno-krytycznym czynów i dzieł tego męża. Tłómaczenie z francuskiego rękopisu biskupa Albertrandego (str. 636).

<sup>5)</sup> Vita et scripta quorundam e congregatione Cler. Reg Schol. Piarum in Provincia Polona Professorum. Varsoviae 1812. (str. 51).

w ten sposób sformułowane miejsce i czas urodzin Konarskiego przeszły do historii literatury. Tymczasem ks. Łopacki w żywocie Konarskiego drukowanym w »Pszczole polskiej« z r. 1820., jakkolwiek postępował w niej niewolniczo niemal za Bielskim amplifikując go tylko, zmienił miejsce urodzenia Konarskiego podawane jako Zarzyce na Żarczyce, określając przytem dokładnie położenie tej wioski. Notatka jego w dosłownem brzmieniu opiewa, że Stanisław «urodził się we wsi Żarczyce w Województwie sandomierskiem powiecie chencińskim leżącej w bliskości miasteczka Małago-szcza w r. 1700. dnia 30. września». Tę też ostatnią wiadomość podaną przez Ks. Łopackiego należy uznać z wielu powodów za najprawdopodobniejszą. Przedewszystkiem bowiem gdyby Konarski urodził się był w Zarzycach, w województwie krakowskiem, to niezawodnie oddanoby go do szkół do Krakowa, jako miasta położonego najbliżej miejsca pobytu Stanisława, nie zaś do bardzo stosunkowo odległego Piotrkowa. Powtóre ród Konarskich, jak to wykazują Niesiecki i Jabłonowski (Anecdota), oddawna zamieszkiwał województwo sandomierskie, w którem leży i wieś Żarczyce, nie dochowała się zaś żadna wzmianka o późniejszym przesiedleniu się Konarskich do innego województwa. Wiemy dalej, że jedna z siostr Konarskiego wstąpiła do klasztoru Klarysek w Chęcinach<sup>6)</sup>, Żarczyce zaś należały właśnie do powiatu chęcińskiego. Ostatecznym już jednak dowodem, przemawiającym za Żarzycami, jako za miejscem urodzenia Stanisława mogłaby być wiadomość, podana przez Krzemińskiego (Złota Przędza, IV.), iż księgi kościelne w Złotnikach zapisują chrzest dziecka pod dniem 18. października (1700).« W Żarzycach w rzeczy samej nie było ani kościoła ani księdza, parafią zaś dla wioski tej były właśnie wymienione przez Krzemińskiego Złotniki.<sup>7)</sup>

<sup>6)</sup> Patrz: Krajewski i Łopacki w wymienionych pismach.

<sup>7)</sup> Pisałem do urzędów parafialnych wszystkich Zarzye w Krakowskiem. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi pewnem jest, że Konarski nie urodził się w Zarzycach (starostwo Jasło, powiat Dębowiec), w Zarzycach małych (starostwo Wadowice, parafia Łańcze), ani też w Zarzycach

Tu więc w Żarzycach prawdopodobnie przepędził młody „Hieronim“ pierwsze dni swojej młodości. Z legend, odnoszących się do czasów dziecięcych, które zwykle towarzyszą postaciom wielkich ludzi, nic się niemal o Konarskim nie zachowało, chyba, że zechcemy uważać na retoryczne tyrady Krajewskiego i Łopackiego przenoszące późniejsze zalety Stanisława na okres pierwszych lat jego życia. »Zaraz bowiem każdy — powiada Krajewski — postrzegał w nim osobliwą ostrość rozumu i do wielkich rzeczy sposobność, tym tylko ludziom właściwą, których nie do pospolitych czynów przeznaczyła Opatrzność» (str. 10). Łopacki zaś dodaje, że już «od kolebki pokazywał każdemu szczególniejszą bystrość swojego dowcipu i osobliwszą pamięć» (str. 3).

Nie długo wychowywał się Hieronim pod troskliwym okiem rodziców. Ojciec jego Jerzy otrzymał nominację na kasztelana zawichostskiego, lecz niestety nie zdołał za przysiąc nawet swej kasztelanii. Hieronim dzieckiem jeszcze był małym, gdy śmierć porwała mu ojca i jakby chciała go już zupełnie osierocić, zabrała mu także matkę. Sierotą zaopiekował się brat nieboszczki Heleny, kasztelan Czermiński<sup>8)</sup> i on zajął się obecnie przyszłym losem wychowanka. Ile lat liczył Hieronim, kiedy nań spadła straszna katastrofa utraty obojga rodziców. ściśle oznaczyć nie można. W każdym razie, jak się zdaje, nastąpiła ona przed dziewiątym rokiem jego życia, gdyż do szkół oddał młodego Hieronima już wuj jego Czermiński<sup>9)</sup>, a oddał go tam według wszystkiego prawdopodobieństwa w r. 1709.<sup>10)</sup>

wielkich i w Żarzycach wielkich-Kuropatówka (star. i par. jak w Żarzycach małych), ponieważ metrykalne księgi tych miejscowości się zachowały, lecz nie ma w nich nawet śladu nazwiska Konarskich. Jeśliby więc mimo przywiedzionych wskazówek, świadczących za Żarzycami, w Żarzycach należało szukać miejsca urodzenia Konarskiego, to mogłyby być niem Żarzycy należące do parafii Racławice (starostwo Nisko) lub do parafii Łącko (star. Nowy Sącz, tam bowiem księgi metrykalne zaginęły.

<sup>8)</sup> Kasztelanię zawichostską otrzymał Cz. po zmarłym Jerzym K.

<sup>9)</sup> Patrz życiorys Konarskiego przez Albertrandego (str. 637).

<sup>10)</sup> W roku 1715 ukończył Konarski szkoły; ponieważ nauka trwała u XX. Pijarów w Piotrkowie przez sześć lat, przeto czas wstąpienia Stanisława da się oznaczyć na rok 1709.

Wyjechał więc Konarski jako dziewięcioletnie chłopię do szkół Piotrkowskich, utrzymywanych tam jeszcze od roku 1674 przez XX. Pijarów, którzy się tutaj dnia 5. sierpnia tegoż roku osiedlili. Fundacya ich znajdowała się pod opieką królewską a sejm warszawski uwolnił w r. 1677. zakon od wszelkich podatków składanych dotychczas od zajmowanych budynków szkolnych<sup>11)</sup>. Konwiktu stałego nie było jeszcze w początkach XVIII. wieku w Piotrkowie; że jednak księża przyjmowali mimoto już wtedy uczniów na stancją, dowodzą odezwy prowincyałów wydawane kilkakrotnie (w roku 1687., 1697) do zakonników, a wzbraniające im surowo utrzymywania konwiktów<sup>12)</sup>. Prawdopodobnie też do takiego nicoficyalnego konwiktu dostał się i Konarski i rozpoczął pierwszy kurs szkolny od spowiedzi i przyjęcia komunii — reguły obowiązującej w Piotrkowie nowo przybyłych uczniów na podstawie przepisu z roku 1690. Rektorem kollegium piotrkowskiego był w roku 1709. ks. Wincenty Ślegielski a Christo (do r. 1712.<sup>13)</sup>), późniejszy przełożony Zgromadzenia XX. Pijarów w Polsce, od roku zaś 1712. do 1715. ks. Paweł Bystrzanowski a S. Andrea. Kurs szkolny rozpoczął się w Piotrkowie 9. lub 12. września, odpowiednio do tego, kiedy w którym roku zbierał się sejmik województwa sieradzkiego<sup>14)</sup>.

Szkoły piotrkowskie nie różniły się wybitnie niczem od innych szkół współczesnych pijarskich w Polsce, chyba niektórymi zwyczajami niejscowymi. Karność panowała w nich wielka, był to czas bowiem, kiedy rozumiano, że student tyle tylko umie, ile na nim profesor mógł wybić. Na jedno

<sup>11)</sup> Inwentarz konstytucy koronnych i W. X. Litewskiego przez M. M. Ładowskiego... krótko zebrany a przez I. J. Załuskiego... poprawiony. Lipsk 1733. (str. 125).

<sup>12)</sup> Gacki Józef. Dzieje instytucyj edukacyjnych w Piotrkowie mianowicie pijarskich zakładów. (W programacie szkół pijarskich z r. 1830.)

<sup>13)</sup> Tamże (s. 25).

<sup>14)</sup> „Szkoły piotrkowskie i pijarskie zaczynały się zwykle po święcie imienia Maryi lub nazajutrz po uroczystości Narodzenia M. B., stosownie jak w którym z tych dni odbywał się w Piotrkowie sejmik województwa sieradzkiego na wybranie deputata”. (Tamże s. 47).

tylko patrzyli przez szpary księża profesorowie w szkołach piotrkowskich, oto na bójki uczniów pijarskich staczane z pupilami jezuickimi. Istniała bowiem otwarta walka pomiędzy klasztorem jezuickim a pijarskim, a w następstwie gorsząca emulacja między szkołami obu zakonów. Pijarzy utrzymywali, że oni jedynie mają prawo utrzymywać szkoły w Piotrkowie odwołując się na reskrypt Augusta II. z dnia 31. marca 1706 r., Jezuici zaś zasłaniali się przed konsystorzem i sądem przywilejem Stolicy apostolskiej, pozwalającym im uczyć młodzież gdziekolwiekby chcieli. W r. 1709 spór nie był jeszcze rozegrany, zatargi zaś pomiędzy zakonami trwały ustawicznie. «Czyli to jednych za namową drugich opuścił jaki rzemieślnik, czyli jaki muzykus w czasie odpustu przeszedł do drugich itp., zaraz skargę do sądu zanoszono na przeciwników. Pęki takowych w sądzie zażaleń są nieprzeliczone.» (Gacki, str. 12.)

Co gorsza jednak, ta walka przełożonych pobudzała przeciw sobie również uczniów obu zakładów, którzy też niejednokrotnie zwodzili z sobą srogie boje. Studenci chodzili podówczas w Piotrkowie przy szablach, a że nie brakło pomiędzy owymi studentami dwudziesto-, trzydziesto-, a nawet i czterdziesto-letnich mężczyzn, przeto często porywano się do broni, a nierzadko też następstwem tych walk były poważne rany. Dopiero bójka na pięści i szable uczniów jezuickich z pijarskimi stoczona dnia 8. grudnia 1713 roku, a zakończona kalectwem kilku, zmusiła nuncyaturę do wydania dekretu (30. lipca 1714 r.), wzbraniającego uczniom jak najsurowiej noszenia broni i grożącego natychmiastowem wydaleniem każdemu, ktoby tylko odważył się czy to wszczynać walki, czy też mieszać się między bijących. (Gacki, str. 15—16.)

Udział w tych wyprawach wojennych brali prawdopodobnie tylko starsi i uzbrojeni studenci; Hieronim występował zapewne tylko w roli mimowolnego świadka, kto wie jednak, czy już od owych czasów wskutek widoku krzywd, jakie Pijarzy doznawali od przeciwników, nie datowała się ta niechęć u Konarskiego, którą czuł dla Jezuitów prawie

aż do samej śmierci. Wszakże patrzył on na przygnębienie i rozpacz swych nauczycieli Pijarów, którzy wołali o pomstę do nieba, gdy w roku 1711. wskutek zabiegów Jezuitów nuncyatura ogłosiła suspensę na całe kollegium Pijarów w Piotrkowie i gdy w następstwie tego przez trzy miesiące żaden kapłan Pijar nie mógł mszy św. odprawiać, zanim papież uwzględniwszy apellacyą zakonu nie zniósł dekretu nuncyatury.

Dowodem, że Konarski raczej w książkach niż w awanturnicznych wyprawach musiał znajdować upodobanie, mogłyby być i świadectwa jego biografów o niezwykłych postępkach, jakie miał czynić w naukach. Niestety ówczesny system nauk zaciemniał raczej niż oświecał umysły uczniów. Szkoła oderwała się zupełnie od potrzeb rzeczywistego życia, odbiegła całkowicie od celów praktycznych, stała się anachronizmem pod każdym względem. Zamiast pożywnej strawy karmiono uczniów napuszystymi, nic nie mówiącymi frazesami przyodzianymi w szatę barbarzyńskiej łaciny, a w klasach wyższych tezami pseudo-filozoficznymi, które zachód porzucił jeszcze w XV. wieku<sup>15)</sup>. «Wzgardzono — pisze Dmochowski w żywocie Konarskiego — autorami, na których wzór formować się należało. Cycero był żakiem względem mowców tamtego czasu... Szkolna metafizyka, wyrodna córka Aristotelesa, była świątynią mądrości i do reszty zaciemniała głowy...»<sup>16)</sup> Niezawodnie przypomniał sobie Konarski lata własnych studyów w Piotrkowie, kiedy w kilkadziesiąt lat później pisał w «De emendandis eloquentiae vitiis» o tych młodzieńcach, którzy nie umieli odróżnić

<sup>15)</sup> Nazwy klas w kollegium pijarskiem były w owych czasach te same, co później. Były to więc: Infima (składająca się z Subinfimy i Parwy), Gramatyka, Syntaxis, Poetyka, Retoryka i Filozofia. Główny zarząd szkół pijarskich piotrkowskich spoczywał w rękach prefekta. W każdej klasie wykładał przez cały rok tylko jeden nauczyciel. (Gacki, str. 40—43). Szczegółowy obraz nauk i planu ich w Piotrkowie w czasach pobytu tamże Konarskiego nie jest nam znany. Gacki roztacza przed nami obraz nawet bardzo drobiazgowy, ale z czasów późniejszych (po roku 1730).

<sup>16)</sup> Nowy Pamiętnik warsz. T. XI. R. 1803. F. Dmochowski. Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego. str. 222 i 225.

dobrych wzorów od spaczonych i błakali się wśród gęstej mgły błędów: «Ut ergo et vera et non vulgarium Authorem exscribam, statuatque exempla, debeo id et veri studio et viris sapientibus ac gravibus, quo plane, quo facilius atque evidentius causam, de qua ago, diiudicent; debeo et iuvenibus nostris ingenii perspicacitate pollentibus, at fortasse iam ab educatione non uni styli vitio innutritis, ut qui per se ipsos aut ausi non sint, aut etiam inter ea, quae ipsis propinata sunt, nondum discernere possint veri bona, atque illis multum remota erroris nebula, me authore suoque iam contactu, quas vitent, colorem saporemque dignoseant herbarum»<sup>17)</sup>.

Głównym celem szkół ówczesnych było nauczyć uczniów mówić płynnie i długo, w Piotrkowie zaś więcej niż gdzieindziej następczało się do tego sposobności. I tak przedewszystkiem uroczystość powitania trybunału była źródłem prześcigania się Jezuitów i Pijarów. W czasie tej uroczystości przemawiali w imieniu obu zakonów profesorowie retoryki, zastosowując swe mowy do herbów każdego z deputatów. Po profesorach zaś przychodziła kolej na uczniów, przyczem jednak «przy dobieraniu tych Oratorów szczególny wzgląd miano na znakomitość familii». (Gacki str. 45.) Uczniowie musieli również wygłaszać w Piotrkowie «perory» w dzień Św. Katarzyny, patronki szkół, a podobnie i w dzień Matki Boskiej łaskawej; tekst zaś tych mów układali, bądź też, jeśli uczeń sam był już w stanie sił swych spróbować, poprawiali je tylko profesorowie. Mowami też głównie czczono t. z. «promulgacye» czyli uroczystość ogłaszania wybranych urzędników bractwa P. Maryi, zwanego Sodalitas Mariana. Bractwo to miało swych protektorów, którymi byli zazwyczaj deputaci na Trybunał. Los ich nie był godnym zazdrości; zaproszeni w czasie owych promulgacyi do kościoła musieli wysłuchać «oprócz uwielbień zlewanych przez profesora Retoryki jeszcze peror kilkudziesięciu uczniów». Każda

<sup>17)</sup> De emendandis eloquentiae vitiis Liber I. Varosviae (str. 26)  
Słowa podkreślone wydrukowano w tekście rozstrzelonymi czeionkami.



zaś mowa kończyła się na wyprowadzeniu genealogii protektora, opisanii jego herbów, a następnie na licznych alluzyach do jego nieziemskich przymiotów. (Gacki. str. 51).

Konarski brał niezawodnie, zwłaszcza w wyższych już klasach, we wszystkich tych perorationes czynny udział. W «De emendandis eloquentiae vitiis» w ustępie p. t. «De vitioso stylo in officiosis orationibus» podaje on mnóstwo przykładów błędnej wymowy, wśród których istnieją również «exempla» mów wygłaszanych przez uczniów w dzień św. Katarzyny, na powitanie Trybunału i inne.

Możliwe, że są to przechowane przez Konarskiego jego własne wypracowania opublikowane tu potem na wieczną przestrogę przed popełnianiem najrozmaitszych tak gramatycznych jak i stylowych błędów, od których się roją te «perory». We wszystkich owych mowach powiada Konarski w «De em. el. vitiis» nie było nigdy innej treści, jak tylko: «loquendum est hodie» (s. 140).<sup>18</sup> Nie nauczył się też Konarski w Piotrkowie istotnie niczego więcej oprócz mówienia. Gdy w r. 1715. opuszczał miejsce dotychczasowego pobytu ukończywszy szkoły, okręg jego wyobrażeń nie sięgał po za sentencye zawarte w kilku czytanych w klasach autorach klasycznych i poza filozofią św. Tomasza z Akwinu, którym zajmowano się gorliwie w szóstej klasie w Piotrkowie.

Po ukończeniu nauk musiał się zapewne piętnastoletni młodzieniec zastanowić wraz z opiekunem, wujem Czermińskim, nad swą przyszłością. Trzeba się było dobijać chleba własną pracą, bo na wiosce pozostałej po ojcu osiadł już brat starszy Hieronima Stefan, który też cały oddany gospodarstwu o innej karyerze nie myślał. Hieronim mógł być

---

<sup>18</sup>) Nie o wiele więcej myśli zawierały też „Dyalogi czyli Reprezentacye sceniczne“, które szczególnie kwitły w Piotrkowie właśnie wskutek emulacyi Pijarów z Jezuitami. Grywali je studenci sami, studenci pijarsey w kościele XX. Franciszkanów. Pisał Dyalogi profesor retoryki, a czasem nauczyciel poetyki, wystawiano zaś każdą „Reprezentacyę“ tylko raz jeden. Temat owych Reprezentacyj był zazwyczaj zazcerpnięty z Pisma św. Drukiem Pijarzy piotrkowsey sztuk tych nie ogłaszali.

pójść w ślady licznych swoich przodków i brata Bogusława i zaciągnąwszy się do żołnierki szukać powodzenia w szeregach wojskowych, lub też wstąpić do zakonu, jak to już uczynili dwaj jego bracia, Stanisław i Władysław. Konarski wybrał mury klasztorne. Być może, że zaważył tu i ten wzgląd na szali, że przyrodni brat nieboszczki jego matki, Jan Tarło, był już wówczas biskupem kijowskim i mógł w razie potrzeby wesprzeć siostrzeńca swym wpływem; być może, że i sami Pijarzy zachęcali zdolnego młodzieńca do przyobleczenia szaty zakonnej: dość że jeszcze w roku 1715. wstąpił Hieronim w Podolińcu, mieście położonem w hrabstwie spiskim do klasztoru Pijarów, założonego tu w roku 1642. przez Stanisława Lubomirskiego z godłem: Religioni et litteris sacrum.<sup>19)</sup> Oczywiście cała opowieść ks. Łopackiego o walkach, jakie Konarski staczać musiał z rodzicami przed wstąpieniem do klasztoru, musimy uważać za poetyckie zmyślenie, choćby dlatego, że wówczas, gdy Hieronim ukończył szkoły, rodzice jego dawno już nie żyli<sup>20)</sup>. Przy wstępywaniu do zakonu przybrał Konarski w miejsce chrzestnego imienia Hieronima zakonne Stanisław i pod tem też imieniem przeszedł do potomności. Zmienił też wówczas również stosownie do przyjętego zwyczaju nazwisko rodzinne Konarski na przydomek a S. Laurentio, coby wskazywało, że przywdział szaty duchowne dnia 10. sierpnia (1715), ponieważ w tym dniu właśnie jest św. Wawrzyńca, a według Albertrandego (str. 637) Konarski miał przybrać ów przydomek właśnie na pamiątkę dnia wstąpienia do kongregacyi. — Nowicyat zakonny u XX. Pijarów trwał

<sup>19)</sup> Ks. Łopacki w życiorysie Konarskiego (s. 4.) i Gaeki w Dziejach instytutów piotrkowskich (s. 42) podają, że Konarski już w *Piotrkowie* w r. 1715. przyjął sukienkę i zawód pijarski<sup>4</sup>.

<sup>20)</sup> „Przywiązani ku niemu rodzice poczęli mu z początku w zamiarach jego przedsięwzięcia czynić niejaki trudności; rok blisko cały zostawał w tej walce przykrej postępując z powolnością pełną uszanowania ku swoim rodzicom, ale stateczności swej i męstwa bynajmniej nie osłabiając. Zniwala on nakoniec po długiem pasowaniu się serec rodziców, które do jego przychyła się żyweń<sup>4</sup>. (str 4).

przez dwa lata więc też dopiero w siedmnastym roku życia mógł Stanisław wykonać śluby zakonne. Akt ten odbył się prawdopodobnie 15. sierpnia (1717). (Ks. Łopacki. Życiorys str. 4).

Czynności Konarskiego w Podolińcu po odbyciu nowicyatu nie są nam dokładnie znane. Zdaje się, że przez dwa lata słuchał tu kursów filozoficznych, ukończył je bowiem w roku 1719., jak to wykazuje tytuł wydanego później zbiorku pieśni p. t. *Decas lyrica*.<sup>21)</sup> W czasie swych studyów miał pochłaniać wszelkie wiadomości i wzbudzać w przełożonych wielkie nadzieje na przyszłość co do swej osoby. W braku źródeł trudno nakreślić szczegółowy obraz jego ówczesnych studyów; prawdopodobnie poznał się teraz Konarski z Arystotelesem, być może zaś w ogólnych zarysach również z filozofią Platona, oczywiście przedstawioną w ówczesnem oświeceniu.<sup>22)</sup> Dość obfita biblioteka klasztorna w Podolińcu dostarczała Stanisławowi dzieł rozmaitej treści — filozoficznych i teologicznych nie mniej zaś pism autorów klasycznych. Te ostatnie rozbudziły nawet twórczość poetycką młodego zakonnika, który też jeszcze w czasie studyów filozoficznych chwycił za pióro i począł pisać ody na cześć Matki Boskiej w języku łacińskim. Do naszych czasów przechowało się tylko dziesięć tych pieśni właśnie owa wspomniana *Decas lyrica* wydana w r. 1724., lecz Krajewski wspomina też i o innych wierszach pisanych po łacinie z rozmaitych okoliczności, które jednak niewydane zaginęły. W Lirykach naśladuje Konarski Horacego wspominając go zresztą w toku

<sup>21)</sup> *Decas Lyrica e D. D. Patrum Elogiis Matri Divinae attributis. Olmi 1719. ad metam Cursus Philosophici parenti sapientiae in gratiam condisci-pulorum decantata.*

<sup>22)</sup> O tych przynajmniej autorach mówi K. w panegiryku na cześć Piotra Tarły w r. 1721. (*Consul et pontifex Petrus Tarło*). Chwali on zdolności biskupa już w czasach jego studyów młodzieńczych i powiada: *Totus Aristotelis Euripus mentem facillime influxerat, vadumque in eo nesciebas, quin ad ipsum usque penetraret profundum veri acerrimus indagator.* (s. 45). Na stronie zaś 47.: *„Viluerant Platonis ideae, quoties exquisitissimma idearum Divinarum exemplaria ob oculos mentis proponeres“.*

wierszy kilkakrotnie;<sup>20)</sup> przejął się zaś w tych peniach nie tylko formą ale i duchem łacińskiego poety, a raz nawet każe za przykładem poetów klasycznych śmiać się Bogu w myśl wyobrażeń starożytnych (Risit amor DEVS — V. s. 187). Mitologii oczywiście w peniach tych mnóstwo, a ażeby już niczem nie różnić się od swego mistrza. nazywa się Konarski w pieśni II. (str. 175). — wieszczem (mihi vati). Niestety język tych ód jest odbiciem łaciny XVII wieku zupełnie wiernem. Podobnych wierszy treści religijnej na cześć Matki Boskiej pisanych pojawiało się jak wiadomo więcej w owych czasach. Myśl chrześcijańską łączono w nich z wyobrażeniami pogańskimi, a formę i sposób pisania starożytnych przyjęto wraz z wymaganiami zepsutego ówczesnego smaku. Autorami byli tak księża jak i osoby świeckie, dzieła zaś pisano bądź w języku łacińskim bądź polskim. Konarski przeto składając rymy na chwałę Bogarodzicy, siedł tylko za ogólnym prądem współczesnym.<sup>2)</sup>

Decas lyrica wykazuje, że Konarski już w dziewiętnastym roku życia był nader biegły w języku łacińskim, oczywiście w takim, jaki ówczesnie był w użyciu. Tej to biegłości miał zawdzięczać najbliższą swą przyszłość. Już w Podolińcu po ukończeniu kursówfi lozoficznych polecono mu uczyć po łacinie nowo przybyłych do zakonu Pijarów kleryków odbywających

<sup>20)</sup> Są nawet bardzo wyraźnie reminisceneye z Horacego:

Favete linguis: Sydereae canam  
Arcana scenae. Divus amor cui  
Aeternus ac perosus oti  
Quippe labor placet, et perennis ..

(V. str. 185)

albo:

Ite plebejæ procul obsoleti  
Hospitæ Pindi, procul ita sægnes  
Filiæ Cyrræ, procul otiosæ

Ite puellæ

(VI. str. 190).

<sup>21)</sup> Oto wiersze pisane na cześć M. Boskiej jakie okazały się w Polsce w pierwszych dwóch dziesiątkach. XVIII. stul.: *Kreyda Flor. a S. Hieronimo*. Laurus poetica ad aram Mariae virg. Vars. Sch. P. (1701); *Chro-*

nowicyat klasztorny. Bielski zaś, a za nim i Łopacki twierdzą nadto, że również i studentów pijarskich uczył Konarski w niższych klasach w Podolińcu i jak pisze Łopacki, «przez wrodzoną sobie umiejętność postępowania z uczniami zjednał sobie mnóstwo ubiegającej się pod jego kierownictwo młodzieży.» Choćby ostatnie słowa były tylko retoryczną amplifikacją, to jednak jest możliwem, że Konarski pełnił już w Podolińcu obowiązki nauczycielskie w szkołach pijarskich i że się tu odznaczył ponieważ w roku 1721. powołano go do collegium pijarskiego w Warszawie jako nauczyciela poezyi i wymowy.<sup>27)</sup> Było to stanowisko trudne i wiele pracy nastroczające, bo wkładało na barki obdarzonego tą godnością oprócz zajęć nauczycielskich jeszcze obowiązek wygłaszania wszystkich przemów urzędowych w imieniu zgromadzenia Pijarów. Godność tę nauczyciela wymowy piastował Konarski przez lat cztery (od 1721 do 1725) i w owym to czasie poświęcił się był zupełnie choć przymusowo zawodowi retoryczno-literackiemu, pisaniu i wygłaszaniu mów i panegiryków najrozmaitszego rodzaju w czasie najrozmaitszych okoliczności. Wszystkie te pisma odbijają w sobie wybornie stan ówczesnych pojęć, ówczesnego smaku literackiego, ówczesnych teoryj o prawdziwie pięknej wymowie, którym Stanisław hołdował w zupełności nie upatrując bynajmniej żadnych niedostatków w całej tej zbutwiałej budowie. To też w zupełnie fałszywem świetle przedstawiają nam obraz zapatrywań Konarskiego w czasie pobytu jego w Warszawie Krajewski, Bielski i Łopacki. Oto jak opisuje Krajewski wstrząśnienia i walki we-

---

*ściński Woj. St.* Laur poetyczny czyli pieśni na pochwałę N. M. P. Warsz. (1706); *Kreyda Flor. a S. Hier.* Laurus poetica ad aram B. Mariae per Adalb. Chrościński explicata Varsav Sch. P. (1706). Laurus poetica inter sacra anathemata ad aram B. Mariae Virg. in assenis. Vars. Sch. Pijar. (1706); *Buchan Jan Fryd.* Hecatombe epigrammatum super hymnos B. V. Mariae. Warsz (1718)

<sup>27)</sup> Rektorem warszawskiego collegium XX. Pijarów był wówczas X. Angelus a S. Catharina. Przynajmniej był on nim w r. 1723., gdyż w tym roku podpisał się jako cenzor zbiorku pieśni religijnych, wydanych przez Konarskiego w r. 1724. p. t. In numerum annorum Mariae.

wewnętrzne, jakim miał już wówczas umysł młodego zakonnika podlegać. «(Konarski) przyzwany do Warszawy wdaje się w czytanie ksiąg starożytnych, zastanawia uwagę, roztrząsa... Mimo uprzedzenia o sobie, poznawać wkrótce zaczyna czczość nauk, któremi dotąd umysł swój zacieśniał... Otwiera oczy na tysiączne przesady, które sam w sobie postrzega. Widzi swe prace próżno podjęte i w tym błędzie, który go tak daleko uwiódł, nie ma innej drogi przed sobą, tylko tę jedną: zapomnieć o wszystkim i na nowo rozpoczynać naukę...».<sup>26)</sup> Bielski posuwa się jeszcze dalej i każe Konarskiemu już wprost myśleć w Warszawie o reformie szkolnictwa.<sup>27)</sup> Tymczasem fakty wykazują zupełnie co innego. Ogłoszone przez Pijarów panegiryki i inne «perorationes» dowodzą, że Konarski w niczem nie różnił się od zapatrywań ogółu i że żadne reformatorskie myśli w głowie jego wówczas się jeszcze nie lęły.

Lata zaś przypadające na czas młodości Stanisława i wyprzedzające ją stwierdzały dosadnie maksymę, że gdy sztuka upadnie, wówczas poczyna kwitnąć jej teoria. W wieku XVII. i w pierwszej połowie XVIII. wychodziło mnóstwo recept na wzorową wymowę, do których wszyscy pilnie się stosowali. W latach 1700—1725. wyszło trzynaście dzieł traktujących o przepisach wymowy, szczególnie zaś poczytnem było dzieło Jezuity Ks. Cypryana Soariusza, co kilka lat w całości lub w skróceniu przedrukowywane. Dzieło to podawało formułki na każdą figurę retoryczną, na każdy efekt oratorski, na każdy rodzaj przemowy. I tak w panegiryku na czyjaś cześć wygłaszanym powinno się chwalić rzeczy, które poprzedziły istnienie uwielbionego, a jednak pozostawały z nim w związku: ojczyznę, przodków, rodziców. Następnie powinien słuchający panegiryku dowiedzieć się czegoś o swych: «Educatio, Opes, Divitiae, Potentia, Propinqui, Gratia etc». Jeśli chwalony opływał w dostatki, to nie należy zapomnieć dodać, że używał ich

<sup>26)</sup> Krajewski. Pochwała (str. 22).

<sup>27)</sup> „Varsaviam vocatus... de meliori studiorum tradendorum ratione serio cogitare coepit“ (str. 52.)

dobrze, bez dumy, jeśli zaś ich nie miał, to powinno się podnieść jego cierpliwość w znoszeniu przeciwności<sup>28</sup>.) Przepisy te teoretyków wymowy były do tego stopnia drobniawe, że możnaby je nazwać blankietami na «perory» rozmaitego rodzaju które mowca miał tylko wypełnić nazwiskami osób, na których cześć nucił hymn pochwalny.

Konarski stosował się do tego kodeksu retorycznego nader ściśle we wszystkich wygłaszanych przez siebie przemowach, jak o tem świadczą właśnie pisma jego drukowane przez Pijarów i w ten sposób dochowane do naszych czasów. Kilka jednakże z ówczesnych elaboratów Stanisława zaginęło, ponieważ znamy ich wszystkich wraz z pieśniami na cześć Matki Boskiej tylko ośm, a Konarski wspomina sam w *De emendandis eloquentiae vitiis* o dwunastu «niedorzecznościach napisanych przed opuszczeniem kraju (*«duodena istius modi meae olim nugae»* — str. 31)<sup>29</sup>). Zaraz w roku 1721., w pierwszym zatem objęcia katedry nauczycielskiej, przypadło Stanisławowi uczyć panegirkiem wstąpienie na tron biskupi Piotra Tarły, dalekiego krewnego nieboszczki jego matki. Witał on dostojnika w imieniu «*Devotissimi Collegii Varsaviensis Scholarum Piarum*» przepłatając szumną prozę wierszami własnej kompozycji lub też cytowanymi z autorów starożytnych, Układ panegiryku zastosowa Konarski do obowiązujących reguł, niosąc hołd uwielbienia najpierw całemu domowi Tarłów, potem poszczególnym jego członkom wreszcie samemu biskupowi i jego nadludzkim przymiotom. Już sam tytuł przypominający żywo mnóstwo innych współczesnych panegiryków

<sup>28</sup>) W dziele P. Cypriana Soariusi p. t. *Compendium rhetoricae seu Tabulae ejusdem Tribus libris comprehensae editae*. Calissi. 1734. (L. I. C. LXII do LXVIII. str. 20. i następane. W dziełku tem oprócz innych formułek zasługują jeszcze na szczególną uwagę zasady tworzenia nowych wyrazów pomieszczone w Cap. VII. *De verbis novis...* Quae fiunt aut *Similitudine* ut syllatur, fimbriaturit, ad similitudinem verbi proscripturit. *Imitatione* ut tinnio, rugio, claugor et similia. *Inflexione* ut a bibo, bibosus, minographus *Adjunctione* ut versutiloquus, expectorare... (L. II. Cap. VII str. 4).

<sup>29</sup>) Porównaj Bielski: *Mitto alia opera, quae* (Konarski) anonyme publicae luci donavit aut in M. S. reliquit. (*Vita pialistica* str. 68).

móglby nas uprzedzić o jego treści i formie.<sup>30)</sup> Jednakże współczesnym zaimponowały te pierwsze występy młodego zakonnika-retora; winszowano mu i rokowano przyszłość, podnoszono zalety formy i myśli, co oczywiście musiało tylko utwierdzać w mniemaniu o wartości swych wypracowań nie niezulego na pochwały Stanisława.<sup>31)</sup> «Memini — pisze on później w *Deemendandis el. v. — plausum gratulationes, quas tum receperam, memini*»<sup>32)</sup>

Szczególniejsze jednak pochwały miała wywołać mowa pogrzebowa wygłoszona zaraz w roku 1722. na pogrzebie tegoż samego biskupa Piotra Tarły również w imieniu pijarskiego kolegium; wywarła ona wrażenie nawet na kilku znakomitościach («*aliquando tamen suos laudatores, aestimatoresque et quidem praecipuos reperisse*» — *De em. el. v. str. 30.*) Pijarzy ogłosili i tę mowę drukiem p. t. *Anima consiliorum Petrus Tarlo. Vars. Piar. 1722.*<sup>33)</sup> W roku następnym przyszło Konarskiemu żegnać zwłoki Konstancyi hr. Denhoffowej, po której zgonie posypało się zresztą więcej pośmiertnych panegiryków.<sup>34)</sup> Lecz działalność Stanisława

<sup>30)</sup> Tytuł ten brzmi: „*Consul et Pontifex Deo et Populo Ecclesiae et Patriae Virtutibus sanctae, con-iliis sane sacrificans et prospiciens Illustrissimus et Excellentissimus P'ominus D. Petrus Comes a Tenczyn et Czekarzewice Tarlo Episcopus Posnaniensis Abbas Commendatorius Paridisiensis. In solenni ad Insignem Collegiatum Varsaviensem ingressu Panaegyrico salutatus. Anno Domini 1721.*”

<sup>31)</sup> Albertrandy w charakterystyce Konarskiego, jakkolwiek ta odnosi się do późniejszych czasów, zaznacza wyraźnie, że Stanisław „na chwałę nie był nieczułym, wierzył, że do niej słusznie nabył prawo“ (*Dz. wil. VI. s. 655.*)

<sup>32)</sup> Str. 31. — prwn „*Ego autem volo et opto ut meae nugae... quae aliquando multis placuerant... hodie cunctis displiceant*“, (tamże).

<sup>33)</sup> W bibliografii Estreicher'a znajduje się jeszcze (*T. IX. str. 82*) pod nazwiskiem Tarły (1721) wymieniona broszura: *Vulnus a mortis ascia in Petro Tarlo Episc. Posn. deploratum — z odsyłaczem: zob. Konarski St. Tymczasem pod nazwiskiem Konarskiego broszury tej nie ma. Nie wymieniają jej i biografowie Stanisława.*

<sup>34)</sup> Z druku wyszła mowa Konarskiego współcześnie w r. 1273. p. t. *Kazanie na pogrzebie Słuszezanki hr. Denhoffowej authore Stanislaw Hieronymo a S Laurentio. Vars. Sch. P.*



w owych czasach nie ograniczała się tylko do urzędowych występów w charakterze nauczyciela retoryki w kolegium pijarskim. Prawdopodobnie zyskiwał on też sobie uznanie jako kaznodzieja a nawet wydał jedną mowę kościelną p. t. *Oratio de laudibus S. Thomae Aquinatis. Vars. 1723.* Pijarzy uprawiali wówczas kult św. Tomasza z Akwi nu z szczególnem przejęciem, w szkołach wpajano filozofią świętego w umysły uczniów, pojawiało się mnóstwo broszur, rozbiorów pseudo-filozoficznych, kazań ogłoszonych drukiem, mających wyrażać hołd dla św. Tomasza. W r. 1712. ogłosił nawet Pijar X. Bernard Sienkiewicz a S. Ant. mowę pod tym samym tytułem, co później Konarski: *Oratio de laudibus S. Thomae Aquin. Vars.*<sup>31)</sup> Najlepszy to dowód, że Konarski odzwierciedlał w sobie najdokładniej ducha czasu i wszystkie jego właściwości.

Tymczasem w miejscu zmarłego Piotra Tarły został mianowany biskupem poznańskim Jan Tarło, krewny zmarłego, a wuj rodzony Konarskiego. W roku 1723 odwiedził on kolegium pijarskie w Warszawie i wówczas to powitał go jego siostrzeniec olbrzymim panegirym (62 stron in folio), który wyszedł z druku tegoż samego roku pod bardzo długim tytułem, zaczynającym się od słów: *Angelus Posnaniensis Ecclesiae Joannes Pontificum Comes, Optimorum Suppar... Joannes Tarło, Episcopus posnaniensis* itd. I teraz wystąpił Konarski również z przemową nie z własnej inicjatywy, lecz z ramienia kolegium, którego był członkiem. Widocznie jednak chodziło o to Stanisławowi, ażeby można krewny zwrócił nań uwagę, gdyż nie poprzestał na urzędowym hołdzie złożonym wujowi, lecz pomyślał jeszcze o innej drodze pozyskania sobie jego sympatyj. Pisał on i teraz w Warszawie dalej wiersze na cześć Matki Boskiej, wydawszy je jednak z druku, poświęcił nowo kreowanemu biskupowi, twierdząc w przedmowie, że jak ongiś Jan św. po

<sup>31)</sup> W latach 1700—1722 wyszło 14 traktatów na podobny temat. W r. 1700. ukazały się dwie broszury o S. Tomaszu z Akwinu, w 1701 trzy broszury, w 1705, 1712, 1714, 1716. po jednej broszurze, w 1719 dwie, w 1720, 1721 i 1722 po jednej broszurze.

skonie Chrystusa zaopiekował się był Matką Boską, tak i teraz autor nie wie, komu by mógł stosownie zaofiarować swój zbiór pieśni na cześć Panny Maryi napisanych, jak nie drugiemu Janowi Tarle. Elegij tych »*in numerum annorum divinae Matris*« były trzy księgi; przy końcu zaś dzieła dołączył autor wspomniane wyżej *Decas Lyrica* «*in gratiam eorum, qui ultra septuagesimum annum vitam Marianam extensam volunt.*» Z druku wyszło całe dziełko w roku 1724, jakkolwiek autor już we wrześniu 1723 r. miał je ukończone, jak to widać z daty cenzury (Varsoviae die 24. Septembris A. D. 1723)<sup>36)</sup>. Przeznaczył zaś Konarski swe wiersze do czytania młodzieży szkolnej i umieścił na przedostatniej stronie wiersz *Ad scholasticam juventutem* zachęcając ją do częstego rzucania okiem na te karty. Dziełko swoje rozesłał autor prawdopodobnie po wszystkich kollegiach pijarskich. przynajmniej dedykował je kollegium krakowskiemu.

Z innych prac Konarskiego z owych czasów ogłosili Pijarzy drukiem jeszcze mowę weselną, wypowiedzianą w roku 1725 w czasie obrzędu ślubnego Karola Wielopolskiego późniejszego protektora Stanisława Konarskiego, i Elżbiety Mniszkównej. Przemawiał Konarski i tu w imieniu kollegium XX. Pijarów, przemowie zaś swej w druku nadał olbrzymi tytuł: *Iter Palatinis Majorum Purpuris trabeatum... D. Caroli Piescowu Skata Wielopolski Capitanei Cracoviensis et illustrissimae ac Excellentissimae Dominae D. Elisabethae Mniszchoviae* itd. itd.<sup>37)</sup> Mowa ta niczem się nie różni od innych współczesnych mów weselnych, będących właściwie

<sup>36)</sup> Tytuł całkowity tego zbiorku brzmi: *In numerum annorum divinae Matris B. V. Mariae Elegiarum libri III In gratiam vero Eorum, qui ultra septuagesimum Annum Vitam Marianam Extensam volunt: adiecitur septima Decas Lyrica Authore Stanislao Hieronymo a S. Laurentio, Sch. P. A. D. 1724. Varsaviae.*

W *Estreicherze* czytamy również pod rokiem 1723. przy nazwisku Konarskiego: *In numerum annorum B. V. Mariae elegiarum Vars.* Niejasne; trudno przypuścić, by Konarski istotnie rok po roku drukował te same swoje wiersze.

<sup>37)</sup> Obecnie dziełko to znajduje się w rękach p. Stanisława Krzeмиńskiego w Warszawie.

panegirykami na cześć Pana młodego i jego oblubienicy. Obok tych zajęć jakie nastęrczały Konarskiemu obowiązki nauczycielskie w szkole<sup>38)</sup> i związane z tąż posadą występy z przemowami okolicznościowymi ze strony kollegium, niewątpliwie pracował on gorliwie również nad własnem wykształceniem. Biblioteka klasztorna pijarska w Warszawie miała mieścić w swym zbiorze przeróżne dzieła znakomitej treści, Konarski zaś miał się poświęcać studyowaniu ich z całym zapałem. Możemy sobie odtworzyć obraz współczesnej lektury Stanisława na podstawie przytoczonych drukowanych mów, panegiryków i wierszy. Przedewszystkiem nie omieszkał on teraz zapoznać się z autorami klasycznymi łacińskimi, z którymi nie miał sposobności przedtem się poznać, mianowicie z »Eneidą« Virgiliusa (*Consul et Pontifex P. Tarło*, str. 44, *In numerum annorum Mariae* — kartki I. str. 2), z Ovidiusem, a przynajmniej z tegoż *Tristium libri* (*Cons. et P. P. Tarło*, str. 40 i 44), z Martialisem (*Cons. et P. P. Tarło*, str. 44) i Sextem Propertiussem (tamże str. 8). Horacego znał Konarski może już ze szkół, poznał się zaś z nim w każdym razie w Podolińcu<sup>39)</sup>. Z polskich poetów klasycznych czytał Sarbiewskiego i jego jednego cytuje w panegiryku na cześć Piotra Tarły<sup>40)</sup>. Czy znał Konarski oprócz Sarbiewskiego dzieła innych jeszcze poetów polskich z okresu złotego, nie wiemy. Pilnie natomiast studyował Stanisław poezyc Jezuity ks. Inesa, a nawet w pieśniach »*In numerum annorum divinae Matris*» naśladował właśnie

<sup>38)</sup> Jeszcze w roku 1830. znajdowały się w bibliotece klasztornej pijarskiej w Piortkowie rękopisy zawierające kursa roczne pijarskie Teologii, Filozofii, Retoryki i Poetyki, tytuły zaś rękopisów „wyrażały, iż te służyły Profesorom w Warszawie..“ (Gacki. Dzieje — str. 43). Gdyby się były te rękopisy dochowały do naszych czasów, może możnaby było na podstawie ich poznać czynność nauczycielską Konarskiego w kollegium warszawskiem.

<sup>39)</sup> Być może, że i innych z wymienionych autorów czytał Konarski bądź już w szkołach, bądź w Podolińcu, nie znamy bowiem planu nauk w Piortkowie z czasów pobytu tamże Stanisława, ani lektury jego w Podolińcu.

<sup>40)</sup> W roku 1721., a więc w roku wydania panegiryku wyszedł zbiór, poezyj Sarbiewskiego p. t. Horatius Sarmaticus sive Lyræorum, Epodon libri Coloniae. Może to właśnie wydanie wpadło w ręce Konarskiego.

Inesa raczej niż Horacego, jakkolwiek nie brak tam reminiscencyj i z ód łacińskiego poety. Naturalnie nie pomijał Konarski i płodów poetyckich współczesnych pseudopoetów, jak to widzimy z mottów umieszczonych na początku zbiorku poezyj (*In numerum*). Cytuje tam wiersze jakiegoś nieznanego nawet z bibliografii ks. Benedykta członka kolegium pijarskiego, ks. Edmunda, również Pijara i trzeciego trudnego do odcyfrowania autora ód, księdza Jezuitę z jakimś symbolicznym znakiem Al<sup>u</sup>r (*In numerum annorum divinae Matris* — kartki I. str. 2).

Wielkie wrażenie czynił na Konarskim belgijski poeta Barlaeus. Pod wpływem jego wiersza na pogrzeb kardynała Richelieugo napisał nawet Stanisław całą swą mowę pogrzebową w cześć zmarłego biskupa Piotra Tarły (*Anima consiliorum P. Tarł. 1721*). Czytał on początek poematu Barleaa: «Extulimus Rycheli exuvias et grande cadaverurna capit!.. «Adeoque furore tactus — opowiada później Konarski w *De emendandis*: «fere iisdem verbis conclamasse tum mihi videor: quos cineres, quod tam grande bustum in exigua spectamus urna?» <sup>41)</sup>

Jak widać z zakończenia mowy weselnej „*Iter Caroli Wielopolski*“ nie był Konarskiemu obcy i Barlaeus.

Obok zajmowania się literaturą piękną nie stronił Konarski w Warszawie i od dzieł poważnej historycznej treści, jakkolwiek nasuwa się powątpiewanie, czy częstokroć nie chwycił on ich do ręki tylko przygodnie dla zaczerpnięcia potrzebnych wiadomości, któreby mógł zużyć w panegiryku lub innej jakiej mowie. Dwukrotnie w pismach swych powołuje się na Okolskiego <sup>42)</sup>. a podobnie też na Hartknocha *Respublica Polonica* i na Dithmara *Komentacyą Kadłubka* <sup>43)</sup>.

<sup>41)</sup> De emendandis eloquentiae vitiis (str. 35) Nadto porównaj: Angelus Posnanensis Ecclesiae Joannes Tarł. (str. 20).

<sup>42)</sup> W Ang. Posn. Eccl. J. Tarł na str. 10: „Okolski sic dictos memorat Tarłones...“; w *Iter Car. Wielop.* na str. 34.: („ubi cessavit Okolseius...“)

<sup>43)</sup> Przy opowieści, jak biskupstwo poznańskie zostało ufundowane przez Bolesława. Aug. P. E. J. T. rł. str. 13).

Czytał też, choć może w wyjątkach tylko, *Historiam Vladislai Poloniae et Sueciae Principis*, ponieważ odwołuje się na dzieło to w *Iter Caroli Wielopolski*, gdy mówi o Mikołaju Mniszchu<sup>44)</sup>.

Przy pisaniu panegiryków musiał się Konarski celem wyprowadzenia genealogii lub dowiedzenia o urzędach i zasługach przodków osoby, o którą mu chodziło, uciekać niejednokrotnie do innych już ogłoszonych drukiem panegiryków, które też czasem nawet cytuje. Znał też oczywiście i pisarzy kościelnych, jak to również okazuje się z zapisków robionych na marginesie w panegirykach.

Lektura, którą się Stanisław zajmował, nie mogła go bynajmniej wyprowadzić z błędnego koła przestarzałych pojęć, w których wraz z całym społeczeństwem musiał również ugrząść; przeciwnie niektóre z czytanych dzieł tylko popychały go dalej w kierunku błędnego myślenia i barbarzyńskiego sposobu wyrażania swych myśli. Ujemnie działały przedewszystkiem owe przepisy wymowy, do których Konarski nie omieszkał się nawet w szczegółach z osobliwą skrupulatnością zastosowywać, a następnie lektura panegiryków podobnymiż receptami podyktowanych. Konarski wysilał cały swój dowcip na jak najwyszukańsze zwroty, na jak najdziwaczniejsze wyrazy i na jak najniezrozumialszy ich dobór. Były tam w tych jego panegirykach «*verba nova*» i *similitudine* i *imitatione* i *inflexione* i w myśl wszystkich podawanych przez teoretyków zasad. Starał się zaś pisać jakąś prozą poetycką, jak to wykazują niektóre ustępy w «*De emendandis eloquentiae vitiis*». «*Quid ante —* pisze Konarski — *contra quam tum cum nonnullis juveniliter senserim, ab oratore magis alienum est, quam poetas imitari, poetice cogitata in solutam orationem transferre et poeticis hujusmodi Oratorem incalescere motibus...*»<sup>45)</sup> To też nie oszczędzał później Stanisław tych młodzieńczych swoich elu-

<sup>44)</sup> „Ejusque inclyta Gente Stanislaus Kobierzycki Palatinus Pomeraniae loquutus: Dem is Mnischovia ..” Na marginesie zapiska: Lib. 7. Hist. Vladisl. IV. (*Iter Car. Wielopolski* — str. 32).

<sup>45)</sup> De emend. el. vitiis str. 35.

kubracji i w dziele «O poprawie błędów wymowy» powitał je «maximo risu» (str. 30).

Nie tylko jednakże w kwestyach literackich odbijał w sobie Konarski wiernie zapatrywania współczesnych, ale i w kwestyach społecznych, religijnych i moralnych.

Urodzenie, zacność rodu, są dla niego nader ważnymi względami w ocenianiu człowieka, albowiem wiadomą powszechnie jest rzeczą, że «z krwi znakomitej nic nie przeznakomitego urodzić się nie może, z wielkiego domu nic małego powstać» i że «transit avorum in nepotes, parentum in filios sanguis, cum sanguine virtus...»<sup>46)</sup> Zwracając się do Piotra Tarły woła Konarski z zapalem: «Posses hoc solo nomine in memoriam ire saeculorum, quod Tarłone Patre, Opalinia Matre in lucem prodieris...»<sup>47)</sup> Wszelakoż mimo hołdowania tym teoryom dziedziczenia wraz z krwią i charakteru i przymiotów duszy, nie odmawia młody zakonnik miejsca i osobistej zasłudze. Istnieje czasem nawet i dziwna sprzeczność między zapatrywaniami Konarskiego, który zapominając o nuconych przed chwilą peanach na cześć urodzenia, wynosi pod niebiosą pracę i zasługę. «Nempe illa sunt magnarum molium ingenia aegerrime in altum erigi, quidquid leve est, momento attollitur, gravia exspectare, exspectarique debent.» (Cons. et Pont. P. Tarło, s. 7.) Niektórzy nie idą, lecz «saliunt ad curules», lecz są to «leves animae», bo do godności «gravi et maturo passu» podążać należy. (Tamże str. 6). W panegiryku zaś na cześć Jana Tarły podnosząc zalety jego rodu powiada Konarski już wprost: «Unum est, quo supra aequalitatem connitimi assurgere: *meritis*»<sup>48)</sup>.

<sup>46)</sup> Consul et Pontifex Petrus Tarło (str. 13).

<sup>47)</sup> Tamże str. 41; nadto prwn.: „habebunt mensuram posteri quantus ille (Otto Tarło) fuit qui tot tantosque dedit Patriae successores. Crystalinus fons esse debet, ex quo limpidissima promanarunt flumina...“ (str. 36); „Quidquid in Tenczyniis purpuratum. in Lanekoronseiorum Leone robustum, in Ligzarum capite coronandum, in Przebendoviorum Pomo ad gustum Patriae, Tuum est, quia nexu sanguinis Tibi foederatum.“ (str. 39).

<sup>48)</sup> Ang. posn. eccl. J. Tarło. str. 37; nadto prwn.: „Non tam titulis, quam Vestras circumfundente curules, meritorum splendore Illu-

Trudno poznać genezę tych zapatrywań Konarskiego. Być może, że w szkołach pijarskich w Piotrkowie, gdzie w przeciwieństwie do zamożnych studentów w szkołach jezuickich chodziło wielu uczniów nader ubogich i bynajmniej nie «zaczego rodu» (Gacki. Dzieje str. 43), nabrał on szacunku dla osobistej zasługi, być może jednak, że podnosząc «merita» Tarłów i dążenia ich «gravi et maturo passu ad senatoriam trabeam», postępował tylko w myśl przepisów na sporządzanie panegiryków, polecających wychwalać u tych, którzy pozbawieni są dostojęstw, cierpliwość w oczekiwaniu na nie. (Soarius, str. 21).

Zapewne również jeszcze ze szkół pijarskich wyniósł Konarski dwa hasła, które zresztą powtarzało całe ówczesne społeczeństwo: religia i wolność. Stanisław jest żarliwym ortodoksyistą i gorącym zwolennikiem szlacheckiej «aequalitatis». «Deus te misit Regi - powiada on do Jana Tarły — Architectus Mundi Architecto Regni: muni Religionis Capitolium, Libertatis Pergama» (Ang. Posn. Eccl. J. Tarło, str. 8), a na innem miejscu: «quis constantis Judicij maturitate, Patriae tuendae notitia, proferendo *Orthodoxae Religionis imperio, muniendae Libertati, potior atque Praestantior Te praesul possit expectari?*» (Tamże str. 60)<sup>49</sup>. — Naturalnie nie mógł się ustrzec Konarski i od przyjęcia współczesnych wierzeń i zabobonów, od wiary w astrologię i znaki niebieskie. W mowie weselnej na cześć młodych Wielopolskich twierdzi, że «*ut ex favorabili astrorum concursu ita e Primae Magnitudinis syderum (Primarum intelligo familiarum) foederibus, optima regnis praesagia derivare licet*»<sup>50</sup>). Podobne słowa w ustach Konarskiego przestaną nas dziwić, jeśli przypomniemy sobie że był to czas kiedy księża wydawali

---

strissimi: Magni Poloniae statores (tamże str. 33); „Ac majoris fatigij pro Rep. non majorum trabearum avidus, non adumbratam adjectitiis fortunae splendoribus, sed solido propriae virtutis commendatum apparatu sectaris gloriam“ (str. 59).

<sup>49</sup>) Nadto porównaj w tymże samym panegiryku str. 34, 35, 36 i 37.

<sup>50</sup>) Iter Caroli Wielopolski (str. 8).

jeszcze «Klucze prognostykarskie», zawierające objaśnienia snów proroczych<sup>51)</sup>.

Z tego błędnego koła fałszywych pojęć i zapatrywań, w których grzęzło całe ówczesne społeczeństwo polskie, napawane nimi już w szkołach, z których i Konarski o własnych siłach niezawodnie nigdy by się otrząść nie potrafił, wyrwać zdołała Stanisława dopiero podróż za granicę, w którą wyruszył dopiero w r. 1725.

Wysłać go miał wuj jego, Jan Tarło, biskup poznański, z własnej inicjatywy i na własne koszta, jak podaje Janocki, a w ślad za nim i Albertrandy («auf Veranlassung und Kosten des Posener Bischofs, Joannis Grafen Tarlonis» Janocki, Lexicon, str. 72). Inni, chociaż mniej wiarygodni biografowie Konarskiego twierdzą, że to «Superiores Provinciae» widząc u Stanisława «discendi et in litteris proficiendi cupiditatem» wysłali go do Włoch «ad perficienda et consummanda bonarum artium studia» (Bielski, str. 52), a Ks. Łopacki w miejsce tego nieokreślonego «Superiores Provinciae» podstawił nazwisko X. Wincentego Ślegelskiego, który w r. 1725 był istotnie przełożonym całego zgromadzenia Pijarów w Polsce, jak o tem była już wyżej wzmianka<sup>52)</sup>. Sprawę tę wysłania Stanisława za granicę zaciemnia jeszcze bardziej wzmianka uczyniona w Kronice Przewodnika bibliograficznego z r. 1883. Czytamy tam: «Biblioteka OO. Pijarów w Krakowie wzbogaciła się w ostatnich czasach pięknymi i drogocennymi przedmiotami. Pijarzy z Florencyi ofiarowali ks. rektorowi Słotwińskiemu... oryginalne listy Stanisława Konarskiego i list ks. Cypryana Komorowskiego prowincyała wizytatora apostolskiego, napisany przy wysłaniu młodego Konarskiego do Rzymu...»<sup>53)</sup> Jestto jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa błędna wiadomość, oparta na fałszywej informacyi. Sprawdzić jej nie można, ponieważ

<sup>51)</sup> W roku 1708 XX. Franciszkanie wydali: „Klucz prognostykarski t. j. Objaśnienie snów“. Wilno.

<sup>52)</sup> Jako przełożony Zgromadzenia cenzurował on „In numerum annorum div. Matris“ 10. stycznia 1724.

<sup>53)</sup> Przewodnik bibliograficzny. 1883. str. 166.



rzeczony list zaginął, lecz wiadomą jest rzeczą, że ks. Cypryan Komorowski został prowincyałem dopiero w roku 1749 w czasie nieobecności Konarskiego w kraju, więc może list darowany XX. Pijarom krakowskim był listem, który ks. Komorowski pisał wówczas około r. 1749 do Stanisława do Rzymu. Przeciwno temu przypuszczeniu zaś, by sami księża Pijarzy wysyłali Konarskiego do Włoch świadczy oprócz słów Janockiego, wzmianka samego Stanisława, uczyniona w liście pisanym w r. 1740. z Warszawy do wuja Jana Tarły, wojewody sandomierskiego, w której mówi o *pozwoleniu* «peregrynacyi po cudzych krajach» danem mu przez przełożonych<sup>54)</sup>, a nie o wysyłaniu go przez nich do Rzymu.

To też jako pewnik należy przyjąć, że inicjatorem tego wyjazdu był biskup Jan Tarło. Jakie stosunki oprócz pokrewieństwa łączyły wuja z siostrzeńcem, trudno określić. Sądząc ze słów panegiryka na cześć Jana Tarły (biskupa), które podnosząc zasługi Tarłów, mówiąc o «rewokacyi» przez nich «familiarum quarundam vetustate vel aemulo impulsu collapsarum in pristinum statum»<sup>55)</sup>, możnaby tu przypuszczać, że Konarski ma na myśli opiekę, jaką Tarłowie roztoczyli nad rodem Konarskich. Co prawda, ślady tej opieki są dopiero późniejsze.

Zdaje się, że bliższy stosunek między biskupem a Konarskim nawiązał się dopiero od r. 1722, w którym Jan został właśnie biskupem poznańskim. Wówczas to poznał on zapewne bliżej niezwykle zdolnego młodego swego krewnego, pełnego erudycyi i chęci zdobycia wiedzy. Biskup, jak się zdaje, sam kochał się w naukach, a może czasem pisywał również jakie religijne ody. O jego nieznaney zresztą czynności pisarskiej zdawałyby się świadczyć dwa gęsie pióra umieszczone pod herbem Tarłów wrytym w panegiryku na cześć Jana; piór tych pod takimże samym zupełnie herbem w panegiryku na cześć Piotra Tarły nie ma. Drukiem nie ogłosił jednak biskup ponański żadnej

<sup>54)</sup> Przewodnik naukowy i literacki. 1883. Korespondencyą S. Konarskiego z wujem J. Tarłą (1738 do 1746), wydał dr. Biegeleisen (str. 13).

<sup>55)</sup> Angelus Posn. Eccl. J. Tarło (str. 35)

z swych prac literackich, jeśli je naturalnie kiedykolwiek stworzył.<sup>60)</sup> Bądź co bądź w zbiorze pieśni na cześć Panny Maryi nazywa Konarski w dedykacji Jana Tarłę «mecenąsem»: *Dedicatio libelli in Votivum Ligamen Illustrissimo et Reverendissimo Domino Joanni Joachimo Comiti in Czeckarzevice Tarło episcopo posnaniensi Maccenoti Gratiosissimo.*<sup>61)</sup> Być może, że i tu dedykacja wynosząca Tarłę pod niebiosa przyczyniła się do powzięcia planu przez biskupa poznańskiego wysłania siostrzeńca dla dalszego kształcenia się za granicę.

Z Warszawy wyjechał Stanisław przed listopadem roku 1745., ponieważ list pisany z Rzymu do krewnego Józefa Gozdzkiego<sup>62)</sup> w Paryżu bawiącego nosi datę 1. listopada (1725)<sup>63)</sup>.

Tu w Rzymie, jak wiemy, zapoznał się Konarski z sławnym retorem ks. Paulinem Chelucci i od tego poznania się rozpoczyna się nowy okres w życiu naszego zakonnika. Zbadawszy w Rzymie jako nauczyciel retoryki w Collegium Nazarenum i w Paryżu (od r. 1729) nowe sposoby nauczania, nowe kierunki w pedagogice, zabrał się po powrocie do kraju do pracy olbrzymiej, która miała pchnąć całe pokolenie na nowe tory i która miała się skończyć dopiero z śmiercią. Przed wyjazdem do Włoch nie różnił się wielki reformator niczem, ani obszarem wiedzy, ani zapatrywaniami naukowymi i społecznymi od społeczeństwa, w którym żył, a które podlegało już wówczas zupełnemu rozkładowi.

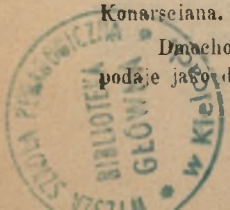
<sup>60)</sup> W *Estreicherze* oprócz następujących broszur nie znajdujemy żadnych innych pism Jana Tarły: *Epistola pastoralis. Varsoviae 6. Augusti. Posnaniae (1723)*; *Epistola II. pastoralis ad clerum 6. Januar. Vars. Sch. P. (1724)*; *Tarło I. J. X. poleca składanie jałmużn. Warszawa (1730)*.

<sup>61)</sup> In numerum annorum M. (1. strona drugiej kartki).

<sup>62)</sup> Patr: *Genealogia Konarskich*.

<sup>63)</sup> Odpis z rękopisu Konarskiego. Własność biblioteki Jagiellońskiej. *Konarszciana*. Nr. 3612.

Dimachowski w *Życiorysie Konarskiego* (Nowy Pam. Warsz. XI) podaje jako datę wyjazdu Stanisława za granicę rok 1730. (!)



# GENEALOGIA KONARSKICH

sporządzona na podstawie

Niesieckiego: „Korona polska“ II., IV., Krajewskiego: „Pochwała Konarskiego“, Jabłonowskiego: „Anecdota Jabloviana“, Konarskiego: „Iter D. Caroli Wielopolski“.

A.

STANISŁAW KONARSKI (kasztelan chełmski)

Wawrzyniec (chorąży lubelski)

Hieronim (żona Wasowiczówna)

Jadwiga (Wyżycka)

Anna (Cichocka)

Zofia (Niemojewska)

Jan (generał w wojsku brandenburskiem. 1-sza żona Ostrowska; 2-ga Rupniewska)

Waleryan (żona Brzezińska) † bezpotomnie

Stanisław (pułkownik w wojsku angielskim. 1-sza żona Bielinówna, 2. Tarnowska)

Piotr (kasztelan smoleński)

Stefan (ż. Arciszewska)

Kasper (porucznik pod usarską chorągwią) † 1683 pod Wiedniem

Jan pułkownik (1. ż. Królewska, 2. Grodzka, 3. Grekówna)

Konstancya (Modrzyńska)

Helena (Błońska)

Zuzanna (Lubieniecka)

Zofia (Otfinowska)

Bogumiła (1<sup>o</sup> v. Strzałkowska, 2<sup>o</sup> Rzewuska)

Franciszek (pułkownik w wojsku duńskim. żona Przerębska)

Jan (żona Stobnicka, podkomorzanka sandomirska)

Stanisław (kapitan w wojsku holenderskiem)

Zofia (Sułowska)

Gryzelda (Tęgoborska, kasztelanowa żarnowska)

Katarzyna (mniszka)

Anna (Lutosławska)

Magdalena (1<sup>o</sup> v. Szczepanowska, 2<sup>o</sup> Zarankowa)

Anna † niezamężna

Aleksander kapitan u dworu Radziwiłła (ż. Kazimirska)

Marek (ż. Warakomska)

Gabryel (stolnik mozyrski, starosta sereyski) służył w wojsku holenderskiem (ż. Kownonówna)

Franciszek † w Brandeburgii

Jerzy (miecznik sandomierski)

Piotr

Hieronim

Ludwik

Bogusław

Bogusław (porucznik w wojsku moskiewskim)

Samuel (porucznik w wojsku holenderskim)

Jerzy (ż. Estkówna stolnikówna kowieńska)

Jan

patrz B.

B.

JERZY (miecznik sandomierski, kasztelan za wichostski)

(żona Helena Czermińska).

Michał (kasztelan wiślicki, starosta bachtyński, żona Teresa Lipska)

Bogusław (major, żona Łacka)

Stanisław (Pijar)

Władysław (Pijar)

Hieronim

Stefan

Mniszka w Chęcinach

Joanna (Odrowąża Kieślińskiego, wojskiego sandomierskiego, sędziego radomskiego żona)

Ludwik

Stanisław

C.

PIOTR ALEKSANDER TARŁO (wojewoda lubelski)

(1-sza żona Działyńska, wojewodzianka chełmińska)

(2-ga żona Jadwiga z Brzezia Lanckorońska)

Jan (wojewoda sandomierski) [żona Anna, córka Mikołaja ks. Czartoryskiego, wojewody wołyńskiego]

Zofia (żona Łukasza Czermińskiego)

Helena (żona Stan. Gozłzkiego, starosty stężyckiego)

Władysław († weześnie)

Mikołaj († 1632)

Kazimierz Stefan († 1630)

Karol († 1703)

Stanisław († 1705)

Zygmunt († 1659)

Aleksander († 1683)

Izabela

Mniszka

Bartłomiej biskup poznański

JAN biskup poznański

Mikołaj

Kazimierz

Helena (mąż Jerzy Konarski)

Antoni

Marya (mąż Pawłowski)

Józef

Hieronim

Jan (wojewoda sandomierski)

Hieronim († młodo)

8/10/98

2/98

des. autours







Biblioteka WSP Kielce



0263812